

Objawienie Najświętszej Maryi Panny na górze La Salette

Ksiądz Bosko przedstawia szczegółową narrację „Objawienia Najświętszej Maryi Panny na górze La Salette”, które miało miejsce 19 września 1846 roku, opierając się na oficjalnych dokumentach i świadectwach wizjonerów. Rekonstruuje kontekst historyczny i geograficzny – dwoje młodych pastuszków, Maksymin i Melania, w alpejskim klimacie – cudowne spotkanie z Maryją, jej przesłanie ostrzegawcze przeciwko grzechowi oraz obietnicę łask i opatrności, a także nadprzyrodzone znaki, które towarzyszyły jej objawieniom. Przedstawia historię szerzenia się kultu, duchowy wpływ na mieszkańców i cały świat, oraz tajemnicę objawioną tylko Piusowi IX, aby wzmocnić wiarę chrześcijan i świadczyć o wiecznej obecności cudów w Kościele.

Wstęp Autora

Aby być posłusznym dekretem Urbana VIII, oświadczam, że do wszystkiego, co zostanie powiedziane w książce o cudach, objawieniach lub innych faktach, nie zamierzam przypisywać innej władzy niż ludzka; a nadając komuś tytuł Świętego lub Błogosławionego, nie zamierzam nadawać go inaczej niż zgodnie z opinią; z wyjątkiem tych rzeczy i osób, które zostały już zatwierdzone przez Świętą Stolicę Apostolską.

Do czytelnika

Pewnym i cudownym faktem, potwierdzonym przez tysiące osób, i który każdy może również dzisiaj zweryfikować, jest objawienie Najświętszej Maryi Panny, które miało miejsce 19 września 1846 roku (Na temat tego niezwykłego wydarzenia można znaleźć wiele broszur i kilka gazet wydrukowanych w tym samym czasie, a zwłaszcza: *Wiadomość o objawieniu Maryi Panny*. Turyn, 1847; Oficjalna publikacja o objawieniu, itd., 1848; Książeczka wydrukowana staraniem ks. Giuseppe Gonfalonieriego, Novara, u Enrico Grottiego)

Ta nasza miłościwa Matka objawiła się w postaci i figurze wielkiej Pani dwóm pastuszkom, to jest jedenastoletniemu chłopcu i piętnastoletniej wieśniaczce, tam na górze w paśmie Alp, położonej w parafii La Salette we Francji. I objawiła się nie tylko dla dobra Francji, jak mówi Biskup Grenoble, ale dla dobra całego świata; a to, aby nas ostrzec przed wielkim gniewem jej Boskiego Syna, wznieconym zwłaszcza przez trzy grzechy: **bluźnierstwo, profanację świąt i jedzenie mięsa w dni zakazane**.

Za tym idą inne cudowne fakty zebrane również z dokumentów publicznych, albo potwierdzone przez osoby, których wiara wyklucza wszelkie wątpliwości co do tego, co relacjonują.

Niech te fakty posłużą do umocnienia dobrych w wierze, do obalenia tych, którzy być może z ignorancji chcieliby postawić granicę mocy i miłosierdziu Pana, mówiąc: Nie ma już czasu na cuda.

Jezus powiedział, że w Jego Kościele będą dokonywane większe cuda niż te, które On sam czynił: i nie ustalił ani czasu, ani liczby, dlatego dopóki będzie istniał Kościół, zawsze będziemy widzieć rękę Pana, która objawi swoją moc cudownymi wydarzeniami, ponieważ wczoraj i dziś i zawsze Jezus Chystus będzie tym, który rządzi i wspiera swój Kościół aż do skończenia wieków.

Ale te zmysłowe znaki Boskiej Wszechmocy są zawsze zapowiedzią poważnych wydarzeń, które objawiają miłosierdzie i dobroć Pana, albo Jego sprawiedliwość i gniew, ale w taki sposób, aby z nich wynikała Jego większa chwała i większa korzyść dla dusz. Sprawmy, aby dla nas były źródłem łask i błogosławieństw; niech służą jako pobudka do żywej wiary, wiary czynnej, wiary, która skłania nas do czynienia dobra i unikania zła, abyśmy stali się godni Jego nieskończonego miłosierdzia w czasie i w wieczności.

Objawienie Najświętszej Maryi Panny na górach La Salette

Maksymin, syn Piotra Giraud, stolarza z wioski Corps, był jedenastoletnim chłopcem: Franciszka Melania, córka biednych rodziców, pochodząca z Corps, była piętnastoletnią

dziewczynką. Nie posiadali niczego szczególnego: oboje niewykształceni i prości, oboje zajmowali się pilnowaniem bydła w górach. Maksymin znał tylko *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*; Melania niewiele więcej, tak że z powodu swojej ignorancji nie została jeszcze dopuszczona do Komunii Świętej. Wysłani przez rodziców do prowadzenia bydła na pastwiska, przez czysty przypadek 18 września, w wigilię wielkiego wydarzenia, spotkali się na górze, pojąc swoje krowy przy źródle.

Wieczorem tego dnia, wracając do domu z bydłem, Melania pytała Maksymina: „Jutro kto pierwszy znajdzie się na Górze?” Następnego dnia, 19 września, który przypadał w sobotę, weszli razem, prowadząc każdy po cztery krowy i jedną kozę. Dzień był piękny i pogodny, słońce błyszczało. Około południa, słysząc dzwonienie na *Anioł Pański*, odmówili krótką modlitwę czyniąc znak krzyża; potem wzięli swoje zapasy jedzenia i poszli jeść przy małym źródle, które znajdowało się na lewo od strumyka. Po skończeniu jedzenia, przeszli strumyk, położyli swoje torby przy wyschniętym źródle, zeszli jeszcze kilka kroków i wbrew zwyczajowi zasnęli w bliskiej odległości od siebie.

Teraz posłuchajmy opowieści samych pastuszków, tak jak opowiedzieli ją wieczorem 19 września swoim panom, a potem tysiące razy tysiącom ludzi.

„Zasnęliśmy... – opowiada Melania – ja obudziłam się pierwsza; i nie widząc moich krów, obudziłam Maksymina, mówiąc mu: Chodź, poszukajmy naszych krów. Przeszliśmy strumyk, weszliśmy trochę wyżej i zobaczyliśmy je po drugiej stronie, leżące. Nie były daleko. Wtedy zeszłam na dół; i pięć lub sześć kroków przed dotarciem do strumyka, zobaczyłam blask jak Słońce, ale jeszcze jaśniejszy, jednak nie tego samego koloru, i powiedziałam do Maksymina: Chodź, chodź szybko zobaczyć tam na dole blask (Było między drugą a trzecią po południu).

Maksymin natychmiast zszedł, mówiąc mi: Skąd jest ten blask? A ja wskazałam mu palcem na małe źródło; i on zatrzymał się, gdy go zobaczył. Wtedy zobaczyliśmy Panią pośrodku światła; siedziała na stosie kamieni, z twarzą w dłoniach. Ze strachu upuściłam swój kij. Maksymin powiedział mi: trzymaj kij; jeśli

ona coś nam zrobi, dam jej porządne łanie.

Następnie ta Pani wstała, skrzyżowała ramiona i powiedziała nam: „Podejdźcie, moje dzieci: Nie bójcie się; jestem tu, aby dać wam wielką nowinę.” Wtedy przeszliśmy strumyk, a ona podeszła do miejsca, gdzie wcześniej zasnęliśmy. Była pośrodku nas dwojga i mówiła do nas płacząc przez cały czas, gdy z nami rozmawiała (bardzo dobrze widziałam jej łzy): „Jeśli mój lud nie chce się poddać, jestem zmuszona puścić wolno rękę mojego Syna. Jest ona tak silna, tak ciężka, że nie mogę jej już powstrzymać.”

„Od dawna cierpię za was! Jeśli chcę, aby mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie prosić; a wy nic sobie z tego nie robicie. Możecie się modlić, możecie czynić dobro, nigdy nie zdołacie wynagrodzić troski, jaką sobie zadałam dla was.”

„Dałam wam sześć dni na pracę, siódmy zastrzegłam dla siebie, a nie chcecie mi go dać. To właśnie sprawia, że ręka mojego Syna jest tak ciężka.”

„Jeśli ziemniaki się psują, to wszystko z waszej winy. Pokazałam wam to w zeszłym roku (1845); a wy nie chcieliście się tym przejmować, i znajdując zepsute ziemniaki, bluźniliście, wpłatając w to imię mojego Syna.”

„Będą się psuć nadal, a w tym roku na Boże Narodzenie już ich nie będziecie mieli (1846).”

„Jeśli macie zboże, nie powinniście go siać: wszystko, co zasiejecie, zostanie zjedzone przez robaki; a to, co wyrośnie, zamieni się w proch, gdy będziecie je młócić.”

„Nadejdzie wielki głód” (Rzeczywiście, we Francji nastał wielki głód, a na drogach znajdowały się wielkie gromady głodnych żebraków, którzy tysiącami udawali się do miast, aby żebrać: i podczas gdy u nas we Włoszech zboże drożało na początku wiosny 1847 roku, we Francji przez całą zimę 1846-47 panował wielki głód. Ale prawdziwy niedobór żywności, prawdziwy głód odczuto podczas katastrof wojny 1870-71. W Paryżu pewna ważna osobistość urządziła swoim przyjaciołom obfity obiad z mięsa w Wielki Piątek. Kilka miesięcy później w tym samym mieście najzamożniejsi obywatele byli zmuszeni żywić się podłymi pokarmami i mięsem najbardziej plugawych zwierząt.

Wielu zmarło z głodu)

„Zanim nadejdzie głód, dzieci poniżej siedmiu lat zostaną dotknięte drżeniem i umrą w rękach osób, które je będą trzymać: inni będą pokutować za głód.”

„Orzechy zepsują się, a winogrona zgniją...” (W 1849 roku orzechy zepsuły się wszędzie; a co do winogron, wszyscy nadal narzekają na ich zniszczenie i stratę. Każdy pamięta ogromne szkody, jakie kryptogamia wyrządziła winogronom w całej Europie przez ponad dwadzieścia lat, od 1849 do 1869 roku).

„Jeśli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w stosy zboża, a ziemniaki będą rodzić się z samej ziemi.”

Następnie powiedziała nam:

„Czy dobrze odmawiacie swoje modlitwy, moje dzieci?”

Oboje odpowiedzieliśmy: „Nie za dobrze, proszę Pani.”

„Ach, moje dzieci, musicie je dobrze odmawiać wieczorem i rano. Kiedy nie macie czasu, odmówcie przynajmniej *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*: a kiedy będziecie mieli czas, odmówcie więcej.”

„Na Mszę chodzą tylko niektóre stare kobiety, a inne pracują w niedzielę przez całe lato; a zimą młodzi, kiedy nie wiedzą, co robić, idą na Mszę, aby ośmieszyć religię. W Wielkim Poście idzie się do rzeźni jak psy.”

Następnie powiedziała: „Czy nie widziałeś, mój chłopcze, zepsutego zboża?”

Maksymin odpowiedział: „Och! nie, Pani.” Ja, nie wiedząc, do kogo skierowane jest to pytanie, odpowiedziałam szeptem.

„Nie, Pani, jeszcze nie widziałam.”

„Musiałeś widzieć, mój chłopcze (zwracając się do Maksymina), raz w okolicach Coin z twoim ojcem. Właściciel pola powiedział twojemu ojcu, żeby poszedł zobaczyć jego zepsute zboże; obaj tam poszliście. Wzięliście kilka kłosów w ręce, a po potarciu zamieniły się w proch, i wróciliście. Kiedy byliście jeszcze pół godziny drogi od Corps, twój ojciec dał ci kawałek chleba i powiedział: Weź, mój synu, zjedz jeszcze chleba w tym roku; nie wiem, kto będzie jadł w przyszłym roku, jeśli zboże będzie się tak psuć.”

Maksymin odpowiedział: „Och! tak, Pani, teraz sobie

przypominam; przed chwilą mi się nie przypomniało."

Po tym Pani powiedziała nam: „A więc, moje dzieci, powiecie to całemu mojemu ludowi."

Następnie przeszła strumyk i w odległości dwóch kroków, nie odwracając się do nas, powiedziała ponownie: „A więc, moje dzieci, powiecie to całemu mojemu ludowi."

Następnie wspięła się na około piętnastu kroków, aż do miejsca, gdzie poszliśmy szukać naszych krów; ale szła po trawie; jej stopy dotykały tylko wierzchołków. My szliśmy za nią; ja przeszłam przed Panią, a Maksymin trochę z boku, w odległości dwóch lub trzech kroków. I piękna Pani uniosła się tak (Melania wykonuje gest, podnosząc rękę o metr lub więcej); Pozostała tak zawieszona w powietrzu przez chwilę. Potem spojrzała w Niebo, a następnie na ziemię; potem nie widzieliśmy już głowy... ani rąk... ani stóp... wydawało się, że się rozplywa; nie było już widać nic poza blaskiem w powietrzu; a potem blask zniknął.

Powiedziałam do Maksymina: „Czy to może jakaś wielka święta?"

Maksymin odpowiedział mi: „Och! gdybyśmy wiedzieli, że to wielka święta, powiedzielibyśmy jej, żeby nas zabrała ze sobą." A ja mu powiedziałam: „A gdyby jeszcze tam była?" Wtedy Maksymin wyciągnął rękę, żeby dosięgnąć trochę blasku, ale wszystko zniknęło. Dobrze obserwowaliśmy, żeby sprawdzić, czy jej już nie widzimy.

I powiedziałam: „Ona nie chce się pokazać, żebyśmy nie wiedzieli, dokąd idzie." Po tym poszliśmy za naszymi krowami."

To jest relacja Melanii; która zapytana, jak ubrana była ta Pani, odpowiedziała:

„Miała białe buty z różami dookoła... były tam wszystkie kolory; miała żółte pończochy, żółty fartuch, białą suknię całą usianą perłami, białą chustkę na szyi obszytą różami, wysoką czapkę lekko opadającą do przodu z koroną róż dookoła. Miała łańcuszek, na którym wisiał krzyż z jej Chrystusem: po prawej stronie obcęgi, po lewej młotek; na końcu Krzyża wisiał inny duży łańcuch, jak róże wokół jej chustki na szyi. Miała białą, wydłużoną twarz; nie mogłam na nią długo patrzeć, bo nas oślepiała."

Zapytany oddzielnie Maksymin przedstawia dokładnie tę samą relację, bez żadnych zmian, ani co do treści, ani co do formy; dlatego powstrzymujemy się od jej powtarzania.

Nieskończone i dziwaczne były podstępne pytania, które im zadawano, zwłaszcza przez całe dwa lata, i podczas przesłuchań trwających 5, 6, 7 godzin bez przerwy, z zamiarem ich zakłopotania, zdezorientowania, doprowadzenia do sprzeczności. Pewne jest, że być może żaden przestępca nigdy nie był tak intensywnie przesłuchiwany przez sądy w sprawie zarzucanego mu przestępstwa, z tyloma trudnościami i pytaniami.

Tajemnica dwojga pastuszków

Zaraz po objawieniu, Maksymin i Melania, wracając do domu, zastanawiali się między sobą, dlaczego wielka Pani, po tym jak powiedziała „winogrona zgniją”, zwlekała chwilę z mówieniem i tylko poruszała ustami, nie dając zrozumieć, co mówi?

Zastanawiając się nad tym nawzajem, Maksymin powiedział do Melanii: „Ona powiedziała mi coś, ale zabroniła mi ci o tym mówić.” Oboje zdali sobie sprawę, że otrzymali od Pani, każdy osobno, tajemnicę z zakazem mówienia o niej innym. Pomyśl teraz, czytelniku, czy dzieci potrafią milczeć.

Niewiarygodne jest, ile wysiłku włożono i ile prób podjęto, aby w jakiś sposób wydobyć z nich tę tajemnicę. Zadziwia czytanie o tysiącach prób podjętych w tym celu przez setki osób przez dwadzieścia lat. Modlitwy, niespodzianki, groźby, obelgi, prezenty i wszelkiego rodzaju uwodzenia – wszystko poszło na marne; byli nieprzeniknieni.

Biskup Grenoble, osiemdziesięcioletni mężczyzna, uznał za swój obowiązek nakazać dwóm uprzywilejowanym dzieciom, aby przynajmniej przekazały swoją tajemnicę Ojcu Świętemu, Piusowi IX. Na imię Wikariusza Jezusa Chrystusa dwaj pastuszkowie posłusznie i szybko zdecydowali się ujawnić tajemnicę, której do tej pory nic nie było w stanie wydobyć z ich ust. Napisali ją więc sami (od dnia objawienia byli posłani do szkoły, każdy osobno); następnie złożyli i zapieczętowali swój list; a wszystko to w obecności szacownych osób, wybranych przez samego biskupa na świadków. Następnie biskup wysłał dwóch

kapłanów, aby zanieśli tę tajemniczą wiadomość do Rzymu.

18 lipca 1851 roku przekazali Jego Świątobliwości Piusowi IX trzy listy: jeden od Monsignora biskupa Grenoble, który akredytował tych dwóch wysłanników, dwa pozostałe zawierały tajemnicę dwojga młodych ludzi z La Salette; każdy z nich napisał i zapieczętował list zawierający jego tajemnicę w obecności świadków, którzy potwierdzili autentyczność tychże na kopercie.

Jego Świątobliwość otworzył listy i zaczął czytać ten od Maksymina: „Jest w nim, powiedział, szczerść i prostota dziecka.” Podczas tej lektury na twarzy Ojca Świętego pojawiło się pewne wzruszenie; usta mu się skurczyły, policzki napuchły. „Chodzi, powiedział Papież do dwóch kapłanów, chodzi o plagi, którymi zagrożona jest Francja. Nie tylko ona jest winna, winne są również Niemcy, Włochy, cała Europa i zasługują na kary. Bardzo obawiam się obojętności religijnej i ludzkiego szacunku.”

Konkurs w La Salette

Źródło, przy którym odpoczywała Pani, czyli NMP, było, jak powiedzieliśmy, wyschnięte; i, według wszystkich pasterzy i mieszkańców okolicznych wsi, nie dawało wody, chyba że po obfitych deszczach i po stopnieniu śniegu. Teraz to źródło, wyschnięte w dniu objawienia, następnego dnia zaczęło tryskać, a od tego czasu woda płynie czysta i przejrzysta bez przerwy.

Ta naga, skalista, opuszczona góra, zamieszкана przez pasterzy zaledwie przez cztery miesiące w roku, stała się miejscem ogromnego zbiegowiska ludzi. Całe populacje ściągają zewsząd na tę uprzywilejowaną górę; i płacząc z czułości, i śpiewając hymny i pieśni, widzą, jak pochylają czoła nad tą błogosławioną ziemią, gdzie rozbrzmiał głos Maryi: widzą, jak z szacunkiem całują miejsce uświęcone stopami Maryi; i schodzą z niej pełni radości, ufności i wdzięczności.

Każdego dnia ogromna liczba wiernych pobożnie odwiedza miejsce cudu. W pierwszą rocznicę objawienia (19 września 1847 r.) ponad siedemdziesiąt tysięcy pielgrzymów w każdym wieku, płci,

stanie i z każdego narodu pokrywało powierzchnię tego terenu... Ale to, co jeszcze bardziej uświadamia potęgę tego głosu z Nieba, to fakt, że nastąpiła cudowna zmiana obyczajów u mieszkańców Corps, La Salette, całego kantonu i wszystkich okolic, a także rozprzestrzenia się i propaguje w odległych częściach... Przestali pracować w niedziele: porzucili bluźnierstwa... Często chodzą do kościoła, spieszą na głos swoich Pasterzy, przystępują do świętych Sakramentów, z budującym przykładem wypełniają przykazanie wielkanocne, do tej pory powszechnie zaniedbywane. Pomijam liczne i głośnie nawrócenia oraz nadzwyczajne łaski w porządku duchowym.

W miejscu objawienia wznosi się teraz majestatyczny kościół z bardzo obszernym budynkiem, gdzie podróżni po zaspokojeniu swojej pobożności mogą wygodnie odpocząć, a nawet spędzić tam noc według własnego uznania.

Po wydarzeniu w La Salette Melania została wysłana do szkół, gdzie poczyniła wspaniałe postępy w nauce i cnocie. Ale zawsze czuła tak wielką pobożność do Najświętszej Maryi Panny, że postanowiła całkowicie poświęcić się Jej. Wstąpiła do karmelitanek bosych, wśród których, według gazety Echo de Fourvière z 22 października 1870 r., miała zostać powołana do nieba przez Najświętszą Dziewicę. Krótko przed śmiercią napisała następujący list do swojej matki.

11 września 1870.

Najdroższa i ukochana matko,

Niech Jezus będzie kochany przez wszystkie serca. – Ten list jest nie tylko dla was, ale dla wszystkich mieszkańców mojej drogiej miejscowości Corps. Ojciec rodziny, bardzo kochający swoje dzieci, widząc, że zapominają o swoich obowiązkach, że gardzą prawem narzuconym im przez Boga, że stają się niewdzięczni, postanowił surowo ich ukarać. Małżonka Ojca rodziny prosiła o łaskę, a jednocześnie udała się do dwojga najmłodszych dzieci Ojca rodziny, czyli dwojga najślabszych i

najbardziej nieświadomych. Małżonka, która nie może płakać w domu swojego męża (którym jest Niebo), znajduje na polach tych nieszczęsnych dzieci obfitość łez: przedstawia swoje obawy i groźby, jeśli nie zawrócą, jeśli nie będą przestrzegać prawa Pana domu. Bardzo niewielka liczba osób przyjmuje reformę serca i zaczyna przestrzegać świętego prawa Ojca rodziny; ale niestety! większość pozostaje w przestępstwie i pogrąża się w nim coraz bardziej. Wtedy Ojciec rodziny zsyła kary, aby ich ukarać i wyrwać z tego stanu zatwardziałości. Te nieszczęsne dzieci myślą, że mogą uniknąć kary, chwytają i łamią różgi, które je biją, zamiast paść na kolana, prosić o łaskę i miłosierdzie, a zwłaszcza obiecać zmianę życia. W końcu ojciec rodziny, jeszcze bardziej rozgniewany, bierze w rękę jeszcze mocniejszą różgę i bije i będzie bił, dopóki nie zostanie rozpoznany, nie upokorzą się i nie poproszą o miłosierdzie Tego, który króluje na ziemi i w niebie.

Zrozumieliście mnie, droga matko i drodzy mieszkańcy Corps: ten Ojciec rodziny to Bóg. Wszyscy jesteśmy Jego dziećmi; ani ja, ani wy nie kochaliśmy Go tak, jak powinniśmy; nie wypełnialiśmy, jak należało, Jego przykazań: teraz Bóg nas karze. Wielu naszych braci żołnierzy umiera, całe rodziny i miasta są doprowadzone do nędzy; a jeśli nie zwrócimy się do Boga, to nie koniec. Paryż jest bardzo winny, ponieważ nagroził złego człowieka, który pisał przeciwko boskości Jezusa Chrystusa. Ludzie mają tylko jeden czas na popełnianie grzechów; ale Bóg jest wieczny i karze grzeszników. Bóg jest rozgniewany z powodu mnogości grzechów i dlatego, że jest prawie nieznany i zapomniany. Kto teraz powstrzyma wojnę, która tak bardzo szkodzi we Francji i która wkrótce zacznie się we Włoszech? itd. itd. Kto powstrzyma tę plagę?

Trzeba, po pierwsze, aby Francja uznała, że w tej wojnie jest wyłącznie ręka Boga; po drugie, aby się upokorzyła i prosiła umysłem i sercem o przebaczenie swoich grzechów; aby szczerze obiecała służyć Bogu umysłem i sercem i przestrzegać Jego przykazań bez ludzkiego szacunku. Niektórzy modlą się, proszą Boga o triumf nas, Francuzów. Nie, to nie tego chce dobry Bóg: chce nawrócenia Francuzów. Najświętsza Dziewica przyszła do

Francji, a ta się nie nawróciła: dlatego jest bardziej winna niż inne narody; jeśli się nie upokorzy, zostanie bardzo upokorzona. Paryż, to ognisko próżności i pychy, kto go uratuje, jeśli żarliwe modlitwy nie wzniosą się do serca dobrego Mistrza?

Pamiętam, droga matko i najdrożsi mieszkańcy, mojej drogiej miejscowości, pamiętam te pobożne procesje, które odprawialiście na świętej górze La Salette, aby gniew Boży nie dotknął waszej miejscowości! Najświętsza Dziewica wysłuchiwała waszych żarliwych modlitw, waszych pokut i wszystkiego, co uczyniliście z miłości do Boga. Myślę i mam nadzieję, że obecnie tym bardziej powinniście odprawiać piękne procesje dla zbawienia Francji; to znaczy, aby Francja wróciła do Boga, ponieważ Bóg tylko na to czeka, aby cofnąć różgę, którą posługuje się do biczowania swojego zbuntowanego ludu. Módlmy się więc dużo, tak, módlmy się; odprawiajcie swoje procesje, tak jak odprawialiście je w 1846 i 1847 roku: wierzcie, że Bóg zawsze wysłuchuje szczerych modlitw pokornych serc. Módlmy się dużo, módlmy się zawsze. Nigdy nie kochałem Napoleona, ponieważ pamiętam całe jego życie. Niech Boski Zbawiciel przebaczy mu całe zło, które uczynił; i które nadal czyni!

Pamiętajmy, że zostaliśmy stworzeni, aby kochać i służyć Bogu, i że poza tym nie ma prawdziwego szczęścia. Matki niech wychowują swoje dzieci po chrześcijańsku, ponieważ czas utrapień się nie skończył. Gdybym wam ujawnił ich liczbę i jakość, bylibyście przerażeni. Ale nie chcę was straszyć; ufajcie Bogu, który kocha nas nieskończenie bardziej, niż my możemy Go kochać. Módlmy się, módlmy się, a dobra, boska, czuła Dziewica Maryja zawsze będzie z nami: modlitwa rozbraja gniew Boży; modlitwa jest kluczem do Raju.

Módlmy się za naszych biednych żołnierzy, módlmy się za tak wiele matek zrozpaczonych po stracie swoich dzieci, poświęćmy się naszej dobrej Matce Niebieskiej: módlmy się za tych ślepych, którzy nie widzą, że to ręka Boga, która teraz bije Francję. Módlmy się dużo i czynmy pokutę. Trzymajcie się wszyscy świętego Kościoła i naszego Ojca Świętego, który jest jego widzialną Głową i Wikariuszem Naszego Pana Jezusa

Chrystusa na ziemi. W swoich procesjach, w swoich pokutach módlcie się za niego dużo. W końcu zachowajcie pokój, kochajcie się jak bracia, obiecując Bogu przestrzegać Jego przykazań i naprawdę ich przestrzegać. A przez miłosierdzie Boże będziecie szczęśliwi i umrzecie dobrą i świętą śmiercią, czego wszystkim życzę, oddając was wszystkich pod opiekę dostojnej Dziewicy Maryi. Całuję z serca (krewnych). Moje zdrowie jest w Krzyżu. Serce Jezusa czuwa nade mną.

Maria, od Krzyża, ofiara Jezusa

Pierwsza część publikacji „Objawienie Błogosławionej Dziewicy na górze La Salette z innymi cudownymi faktami, zebrane z dokumentów publicznych przez księdza Jana Bosko”, Turyn, Drukarnia Oratorium św. Franciszka Salezego, 1871.

Nawrócenie

Dialog między mężczyzną, który niedawno nawrócił się do Chrystusa, a niewierzącym przyjacielem:

„Więc nawróciłeś się do Chrystusa?”.

„Tak”.

„W takim razie musisz dużo o nim wiedzieć. Powiedz mi, w jakim kraju się urodził?”.

„Nie wiem”.

„Ile miał lat, kiedy umarł?”.

„Nie wiem.”

„Ile książek napisał?”.

„Nie wiem.”

„Zdecydowanie wiesz bardzo mało jak na człowieka, który twierdzi, że nawrócił się do Chrystusa!”.

„Masz rację. Wstydzę się tego, jak mało o nim wiem. Ale wiem jedno: trzy lata temu byłem pijakiem. Byłem głęboko zadłużony.

Moja rodzina się rozpadała. Moja żona i dzieci bały się mojego powrotu do domu każdej nocy. Ale teraz przestałem pić; nie mamy już długów; nasz dom jest teraz szczęśliwy; moje dzieci z niecierpliwością czekają na mój wieczorny powrót do domu. Wszystko to uczynił dla mnie Chrystus. I to właśnie wiem o Chrystusie!”.

Najważniejsze jest właśnie to, jak Jezus zmienia nasze życie. Musimy to mocno podkreślić: podążanie za Jezusem oznacza zmianę sposobu, w jaki postrzegamy Boga, innych, świat i samych siebie. Jest to inny sposób życia i inny sposób umierania, w porównaniu z tym, który promuje obecna opinia. To jest tajemnica „nawrócenia”.

Syndrom Filipa i Andrzeja

W opisie Ewangelii wg św. Jana, rozdział 6, wersety 4-14, przedstawiającym rozmnożenie chleba, znajdujemy pewne szczegóły, nad którymi dłużej się zatrzymuję za każdym razem, gdy medytuję lub komentuję ten fragment.

Wszystko zaczyna się, gdy Jezus, widząc „wielki” głodny tłum, zaprasza uczniów, by wzięli na siebie odpowiedzialność za jego nakarmienie.

Szczegóły, o których mówię, to po pierwsze, gdy Filip mówi, że nie jest możliwe podjęcie tego wezwania z powodu liczby obecnych ludzi. Andrzej natomiast, wskazując, że „jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby”, zaraz potem bagatelizuje tę możliwość prostym komentarzem: „ale co to jest dla tak wielu ludzi?” (w. 9).

Pragnę prosto podzielić się z wami, drodzy czytelnicy i czytelniczki, jak my, chrześcijanie, którzy mamy powołanie do dzielenia się radością naszej wiary, czasami, nieświadomie,

możemy zostać zarażeni syndromem Filipa lub Andrzeja. Czasami być może nawet obydwoma!

W życiu Kościoła, podobnie jak w życiu Zgromadzenia i Rodziny Salezjańskiej, wyzwań nie brakuje i nigdy nie zabraknie. Nasze powołanie nie polega na tworzeniu grupy ludzi, gdzie szuka się tylko dobrego samopoczucia, bez przeszkadzania i bez bycia niepokojonym. Nie jest to doświadczenie oparte na gotowych pewnikach. Bycie częścią Ciała Chrystusa nie powinno nas rozpraszać ani odrywać od rzeczywistości świata, takiej, jaka ona jest. Wręcz przeciwnie, skłania nas do pełnego zaangażowania w wydarzenia ludzkiej historii. Oznacza to przede wszystkim patrzeć na rzeczywistość nie tylko ludzkimi oczami, ale także, a przede wszystkim, oczami Jezusa. Jesteśmy zaproszeni do odpowiadania, kierując się miłością, która ma swoje źródło w sercu Jezusa, czyli żyć dla innych, tak jak Jezus nas uczy i pokazuje.

Syndrom Filipa

Syndrom Filipa jest subtelny i z tego powodu również bardzo niebezpieczny. Analiza Filipa jest słuszna i poprawna. Jego odpowiedź na zaproszenie Jezusa nie jest błędna. Jego rozumowanie podąża za bardzo liniową i bezbłędną ludzką logiką. Patrzył na rzeczywistość swoimi ludzkimi oczami, racjonalnym umysłem i, ostatecznie, nie do zrealizowania. W obliczu tego „rozsądnego” sposobu postępowania, głodny przestaje być dla mnie wyzwaniem, problem jest jego, nie mój. Aby być bardziej precyzyjnym w świetle tego, co przeżywamy na co dzień: uchodźca mógł zostać w swoim domu, nie musi mi przeszkadzać; biedny i chory niech sami sobie radzą i nie do mnie należy bycie częścią ich problemu, a tym bardziej znajdowanie dla nich rozwiązania. Oto syndrom Filipa. Jest on naśladowcą Jezusa, jednak jego sposób widzenia i interpretowania rzeczywistości wciąż jest nieruchomy, niekwestionowany, są to lata świetlne od tego, co prezentował jego Mistrz.

Syndrom Andrzeja

Następuje syndrom Andrzeja. Nie mówię, że jest gorszy od syndromu Filipa, ale niewiele brakuje, by był bardziej tragiczny. Jest to syndrom subtelny i cyniczny: widzi jakąś możliwą okazję, ale nie idzie dalej. Jest maleńka nadzieja, ale po ludzku nie jest ona do zrealizowania. Wtedy dochodzi do zdyskredytowania zarówno daru, jak i darczyńcy. A darczyńca, któremu w tym przypadku przypada „nieszczęście”, to chłopiec, który jest po prostu gotów podzielić się tym, co ma!

Dwa syndromy, które wciąż są z nami, w Kościele, a także wśród nas, duszpasterzy i wychowawców. Zniszczyć małą nadzieję jest łatwiej niż dać miejsce na Bożą niespodziankę, niespodziankę, która może sprawić, że zakwitnie nawet najmniejsza nadzieja. Pozwolenie na uwarunkowanie się dominującymi kliszami, aby nie badać możliwości, które podważają redukcyjne odczytania i interpretacje, jest stałą pokusą. Jeśli nie będziemy ostrożni, staniemy się prorokami i wykonawcami naszej własnej zguby. Wskutek pozostawiania zamkniętymi w ludzkiej logice, „akademicko” wyrafinowanej i „intelektualnie” kwalifikowanej, przestrzeń dla ewangelicznego odczytania staje się coraz bardziej ograniczona i w końcu zanika.

Kiedy ta ludzka i horyzontalna logika zostaje podważona, jednym ze znaków, które wywołuje w obronie, jest „ośmieszenie”. Kto ośmieli się podważyć ludzką logikę, ponieważ pozwala wejść świeżemu powietrzu Ewangelii, zostanie ośmieszony, zaatakowany, wyśmiany. Kiedy tak się dzieje, dziwnie możemy powiedzieć, że jesteśmy na drodze prorockiej. Wody się poruszają.

Jezus i dwa syndromy

Jezus przezwycięża oba syndromy, „biorąc” chleby uważane za nieliczne i w konsekwencji nieistotne. Jezus otwiera drzwi do tej prorockiej przestrzeni wiary, którą jesteśmy wezwani zamieszkiwać. Wobec tłumu nie możemy zadowolić się autoreferencyjnymi lekturami i interpretacjami. Podążanie za Jezusem oznacza wyjście poza ludzkie rozumowanie. Jesteśmy wezwani, by patrzeć na wyzwania Jego oczami. Kiedy Jezus nas wzywa, nie prosi nas o rozwiązania, lecz o oddanie całych

siebie, z tym, kim jesteśmy i co posiadamy. Jednakże ryzyko polega na tym, że w obliczu Jego wezwania pozostajemy nieruchomi, a w konsekwencji stajemy się niewolnikami naszych myśli i chciwymi tego, co uważamy za swoje.

Tylko w hojności opartej na oddaniu się Jego Słowu docieramy do zebrania obfitości opatrzościowego działania Jezusa. „Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które z tych pięciu chlebów jęczmiennych pozostały tym, którzy jedli” (w. 13): mały dar chłopca owocuje w zaskakujący sposób tylko dlatego, że oba syndromy nie miały ostatniego słowa.

Papież Benedykt tak komentuje ten gest chłopca: „W scenie rozmnożenia odnotowano również obecność chłopca, który w obliczu trudności z nakarmieniem tak wielu ludzi, daje wszystkim do wspólnego użytku to niewiele, co ma: pięć chlebów i dwie ryby (por. J 6, 8). Cud nie może się dokonać z niczego, lecz wychodząc od pierwszego skromnego dzielenia się tym, co miał ze sobą zwykły chłopiec. Jezus nie żąda od nas tego, czego nie mamy, ale ukazuje nam, że jeśli każdy da to niewiele, co ma, cud może dokonywać się nieustannie na nowo: Bóg potrafi pomnożyć każdy nasz mały gest miłości i uczynić nas uczestnikami swego daru” (Anioł Pański, 29 lipca 2012).

W obliczu wyzwań duszpasterskich, które mamy, w obliczu tak wielkiego pragnienia i głodu duchowości, które wyrażają młodzi, starajmy się nie bać, nie trzymać się kurczowo naszych rzeczy, naszych sposobów myślenia. Ofiarujmy Mu to niewiele, co mamy, zaufajmy światłu Jego Słowa i niech to, i tylko to, będzie stałym kryterium naszych wyborów i światłem, które prowadzi nasze działania.

Zdjęcie: Cudowne rozmnożenie chleba i ryb, witraż z opactwa Tewkesbury w Gloucestershire (Wielka Brytania), dzieło z 1888 roku, wykonane przez Hardman & Co.

Kościół stacyjny w Rzymie. Tysiącletnia tradycja

„Kościół stacyjny” to starożytna tradycja liturgiczna, która w czasie Wielkiego Postu i pierwszego tygodnia Okresu Wielkanocnego łączy każdy dzień z konkretnym kościołem w Rzymie, w ramach pielgrzymki. Termin „statio” (z łaciny stać, zatrzymać się) odnosi się do idei wspólnego zatrzymania się na modlitwę i liturgię. W minionych wiekach papież i wierni przemieszczali się w procesji z kościoła zwanego „collecta” do stacji dnia, gdzie sprawowano Eucharystię. Ten rytuał, mimo że ma swoje korzenie już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, zachowuje swoją żywotność także dzisiaj, ponieważ informacja o kościele stacyjnym wciąż pojawia się w księgach liturgicznych. To prawdziwa pielgrzymka między bazylikami i sanktuariami Wiecznego Miasta, którą można odbyć w tym roku jubileuszowym nie tylko jako drogę nawrócenia, ale także jako świadectwo wiary.

Pochodzenie i rozpowszechnienie

Początki rzymskich statio sięgają co najmniej III wieku, kiedy to wspólnota chrześcijańska jeszcze doświadczała prześladowań. Pierwsze świadectwa odwołują się do papieża Fabiana (236-250), który odwiedzał miejsca kultu powstałe przy katakumbach lub grobach męczenników, rozdając potrzebującym to, co wierni ofiarowali mu jako jałmużnę, i sprawując Eucharystię. Zwyczaj ten umocnił się w IV wieku, wraz z wolnością kultu ustanowioną przez Konstantyna: powstały wielkie bazyliki, a wierni zaczęli gromadzić się w określone dni, aby celebrować Mszę w miejscach związanych z kultem świętych. Z biegiem czasu trasa nabrała bardziej organicznego charakteru, tworząc prawdziwy kalendarz stacji, które obejmowały różne dzielnice Rzymu. Wymiar wspólnotowy – z obecnością biskupa, duchowieństwa i ludu – stał się widocznym znakiem komunii i świadectwa wiary.

Papież Grzegorz Wielki (590-604) nadał strukturę i regularność

tradycji *statio*, szczególnie w Wielkim Poście. Ustanowił kalendarz, który dzień po dniu przypisywał konkretnemu kościołowi główną celebrację. Jego reforma nie powstała z niczego, ale zorganizowała już istniejącą praktykę: Grzegorz chciał, aby procesja rozpoczynała się w mniejszym kościele (*collecta*) i kończyła w bardziej uroczystym miejscu (*statio*), gdzie lud, zjednoczony z papieżem, celebrował rytuały pokutne i Eucharystię. Był to sposób na przygotowanie się do Wielkanocy: droga wskazywała na ziemską pielgrzymkę ku wieczności, kościoły, z ich sakralną architekturą i dziełami sztuki, pełniły funkcję pedagogiczną w czasach, gdy nie wszyscy mogli czytać lub mieć dostęp do ksiąg, relikwie męczenników przechowywane w tych kościołach świadczyły o wierze, aż do oddania życia, a ich wstawiennictwo przynosiło łaski tym, którzy o nie prosili, celebracja Ofiary Mszy uświęcała wiernych uczestników.

W średniowieczu praktyka kościołów stacyjnych coraz bardziej się rozpowszechniała, stając się nie tylko wydarzeniem kościelnym, ale także zjawiskiem społecznym o dużym znaczeniu. Wierni, którzy przybywali z różnych regionów Włoch i Europy, łączyli się z Rzymianami, aby wziąć udział w tych liturgicznych zgromadzeniach.

Struktura celebracji *statio*

Charakterystycznym elementem tych celebracji była procesja. Rano wierni gromadzili się w kościele *collecta*, gdzie po krótkiej chwili modlitwy wyruszali w procesji w kierunku kościoła stacyjnego, intonując litanie i pieśni pokutne. Po dotarciu na miejsce papież lub wyznaczony biskup przewodniczył Mszy, z czytaniem i modlitwami właściwymi dla danego dnia. Użycie litanii miało silne znaczenie duchowe i pedagogiczne: podczas gdy fizycznie szli ulicami, modlili się za potrzeby Kościoła i świata, wzywając świętych Rzymu i całego chrześcijaństwa. Celebracja kulminowała w Eucharystii, nadając tej „stacji” sakramentalną wartość i wartość komunii kościelnej.

Wielki Post stał się czasem uprzywilejowanym dla kościołów stacyjnych, począwszy od Środy Popielcowej aż do Wielkiej Soboty lub, według niektórych zwyczajów, aż do drugiej niedzieli po Wielkanocy. Każdy dzień miał wyznaczony kościół, często wybierany ze względu na obecność ważnych relikwii lub jego szczególną historię. Znaczące przykłady to bazylika św. Sabiny na Awentynie, gdzie zazwyczaj rozpoczyna się rytuał Środy Popielcowej, oraz bazylika Świętego Krzyża z Jerozolimy, związana z kultem relikwii Krzyża Chrystusa, tradycyjny cel Wielkiego Piątku. Uczestnictwo w pielgrzymkach do kościołów stacyjnych wielkopostnych oznacza wejście w codzienną pielgrzymkę, która łączy wiernych w drodze pokuty i nawrócenia, wspieranej przez pobożność wobec męczenników i świętych. Każdy kościół opowiada stronę historii, oferując obrazy, mozaiki i architektury, które komunikują przesłanie ewangeliczne w formie wizualnej.

Jednym z najbardziej znaczących aspektów tej tradycji jest związek z męczennikami Kościoła Rzymskiego. W okresie prześladowań wielu chrześcijan poniosło śmierć z powodu swojej wiary; w czasach konstantyńskich i późniejszych na ich grobach wzniesiono bazyliki lub kaplice. Celebrowanie *statio* w tych miejscach oznaczało przywołanie świadectwa tych, którzy oddali życie za Chrystusa, wzmacniając przekonanie, że Kościół jest zbudowany także na krwi męczenników. Każda liturgiczna wizyta stawała się w ten sposób aktem komunii między wiernymi z przeszłości i teraźniejszości, zjednoczonymi sakramentem Eucharystii. Ta „pielgrzymka pamięci” łączyła drogę wielkopostną z historią wiary przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Od upadku do odkrycia

W średniowieczu i w kolejnych wiekach praktyka kościołów stacyjnych przeżywała różne losy. Czasami, z powodu epidemii, inwazji lub niestabilnych sytuacji politycznych, była ograniczana lub zawieszana. Księgi liturgiczne jednak wciąż wskazywały kościoły stacyjne na każdy dzień, co było znakiem,

że Kościół zachowywał, przynajmniej symbolicznie, to wspomnienie. Z reformą liturgiczną trydencką (XVI wiek) centralna rola papieża w takich celebracjach stała się mniej częsta, ale przytaczanie kościoła stacyjnego pozostało w tekstach oficjalnych. Z odnowionym zainteresowaniem historią i archeologią chrześcijańską tradycja kościołów stacyjnych została odkryta na nowo i zaproponowana jako droga formacji duchowej. W czasach nowożytnych, szczególnie od Leona XIII (1878-1903) i później z papieżami XX wieku, obserwowano rosnące zainteresowanie odzyskiwaniem tej tradycji. Różne zakony religijne i stowarzyszenia świeckie zaczęły promować odkrycie „pielgrzymki stacji”, organizując wspólne momenty modlitwy i katechezy w wyznaczonych kościołach.

Dziś, w epoce charakteryzującej się pośpiechem i szybkością, *statio* proponuje odkrycie wymiaru „postoju”: zatrzymanie się, aby modlić się, kontemplować, słuchać, milczeć i spotkać Pana. Wielki Post jest z definicji czasem nawrócenia, intensywniejszej modlitwy i miłości do bliźniego: pielgrzymka między kościołami Rzymu, nawet tylko w niektóre znaczące dni, może pomóc wiernemu odkryć sens pokuty, która nie jest postrzegana jako rezygnacja sama w sobie, ale jako otwarcie na tajemnicę Chrystusa.

Nadal dzisiaj, w Kalendarzu Rzymskim, znajdujemy wskazanie kościoła stacyjnego na każdy dzień: przypomina to o jedności ludu Bożego, zgromadzonego wokół Następcy Piotra, oraz o pamięci świętych, którzy poświęcili swoje życie dla Ewangelii. Każdy, kto uczestniczy w tych liturgiach – nawet sporadycznie – odkrywa miasto, które nie jest tylko otwartym muzeum, ale miejscem, w którym wiara wyrażała się w sposób oryginalny i trwały.

Każdy, kto pragnie odkryć głęboki sens Wielkiego Postu i Wielkanocy, może zatem pozwolić się prowadzić przez trasę kościołów stacyjnych, łącząc swój głos z głosami chrześcijan z przeszłości i teraźniejszości w wielkim chórze prowadzącym do światła wielkanocnego.

Przedstawiamy poniżej trasę rzymskich kościołów stacyjnych, wzbogaconą o listę kościołów oraz ich lokalizację geograficzną. Ważne jest, aby zauważyć, że kolejność listy pozostaje niezmienną każdego roku; zmienia się tylko data rozpoczęcia Wielkiego Postu, a co za tym idzie, daty kolejnych stacji. Życzymy owocnej pielgrzymki tym, którzy zechcą przejść, choćby tylko częściowo, tę drogę w roku jubileuszowym.

			Station romaine	Martyrs et saints conservés ou reliques
1	03.05	Me	Sainte-Sabine sur l'Aventin	Sainte Sabine et Sainte Sérapie, martyre († 126) ; Saints Alexandre, Évence et Théodule, martyrs
2	03.06	Je	Saint-Georges au Vélabre	Saint Georges , martyr († 303)
3	03.07	Ve	Saints-Jean-et-Paul au Celio	Saints Jean et Paul , martyrs († 362) ; Saint Paul de la Croix († 1775), fondateur de la Congrégation de la Passion du Christ (les Passionistes)
4	03.08	Sa	Saint-Augustin in Campo Marzio	Sainte Monique († 387), mère de Saint Augustin ; reliques de Saint Augustin († 430)
5	03.09	Di	Saint-Jean de Latran	Têtes de Saint Pierre et de Saint Paul , reliques conservées dans des bustes en argent placés au-dessus de l'autel papal, visibles à travers une grille dorée ; la Scala Santa (dans la chapelle voisine Sancta Sanctorum) ; la Table de la Dernière Cène, sur laquelle fut célébrée la Dernière Cène, selon la tradition (relique importante qui se trouve sur l'autel du Saint-Sacrement)
6	03.10	Lu	Saint-Pierre-aux-Liens au Mont Oppio	Chaînes de Saint Pierre ; reliques attribuées aux Sept Frères Maccabées, personnages de l'Ancien Testament vénérés comme martyrs

7	03.11	Ma	Sainte-Anastasie sur le Palatin	Sainte Anastasie de Sirmium († 304) ; reliques du Saint Manteau de Saint Joseph ; une partie du Voile de la Vierge Marie
8	03.12	Me	Sainte-Marie-Majeure	Le Bois Sacré de la Crèche (la mangeoire du Jésus enfant) ; le Panniculum (un petit morceau de tissu, faisant partie des langes avec lesquels le nouveau-né Jésus fut enveloppé) ; Saint Matthieu , apôtre († 70 ou 74) ; Saint Jérôme († 420) ; Saint Pie V , pape († 1572)
9	03.13	Je	Saint-Laurent in Panisperna	Lieu du martyre de Saint Laurent († 258) ; Saint Laurent, martyr ; Sainte Crispine , martyre († 304) ; Sainte Brigitte de Suède († 1373)
10	03.14	Ve	Basilique des Douze Apôtres au Forum de Trajan	Saint Philippe , apôtre († 80) ; Saint Jacques le Mineur , apôtre († 62) ; Saints Chrysanthé et Darie , martyrs († vers 283)

11	03.15	Sa	Saint-Pierre au Vatican	Saint Pierre († 67) ; Saint Lin († 76) ; Saint Clément († 92) ; Saint Évariste († 105) ; Saint Alexandre I († 115) ; Saint Sixte I († 126–128) ; Saint Télesphore († 136) ; Saint Hygin († 140) ; Saint Pie I († 155) ; Saint Anicet (†166) ; Saint Éleuthère († 189) ; Saint Victor I († 199) ; Saint Jean Chrysostome († 407, parties, dans la Chapelle du Chœur) ; Saint Léon I, le Grand († 461) ; Saint Simplicius († 483) ; Saint Gélase I († 496) ; Saint Symmaque († 514) ; Saint Hormisdas († 523) ; Saint Jean I († 526) ; Saint Félix IV († 530) ; Saint Agapet I († 536) ; Saint Grégoire I, le Grand († 604) ; Saint Boniface IV († 615) ; Saint Eugène I († 657) ; Saint Vitalien († 672) ; Saint Agathon († 681) ; Saint Léon II († 683) ; Saint Benoît II († 685) ; Saint Serge I († 701) ; Saint Grégoire II († 731) ; Saint Grégoire III († 741) ; Saint Zacharie († 752) ; Saint Paul I († 767) ; Saint Léon III († 816) ; Saint Pascal I († 824) ; Saint Léon IV († 855) ; Saint Nicolas I († 867) ; Saint Léon IX († 1054) ; Bienheureux Urbain II († 1099) ; Bienheureux Innocent XI († 1689) ; Saint Pie X († 1914) ; Saint Jean XXIII († 1963) ; Saint Paul VI († 1978) ; Bienheureux Jean-Paul I († 1978) ; Saint Jean-Paul II († 2005) ; un fragment de la croix de saint André ; la lance de saint Longin ; un fragment de la Croix du Christ
12	03.16	Di	Sainte-Marie-in-Domnica alla Navicella	Saint Laurent, martyr († 258) ; Sainte Cyriaque, martyre
13	03.17	Lu	Saint-Clément au Latran	Saint Clément I, pape et martyr († 101) ; Saint Ignace d'Antioche, évêque et martyr († vers 110) ; Saint Cyrille († 869), apôtre des Slaves

14	03.18	Ma	Sainte-Balbine sur l'Aventin	Sainte Balbine , vierge et martyre († 130) ; Saint Félicissime et Saint Quirin (son père) associés au martyre de sainte Balbine
15	03.19	Me	Sainte-Cécile au Trastevere	Sainte Cécile († 230) ; Saint Valérien , époux de Cécile, converti au christianisme et martyrisé († 229) ; Saint Tiburce, frère de Valérien et compagnon de martyre ; Saint Maxime, le soldat ou fonctionnaire chargé de l'exécution de Valérien et Tiburce, qui se convertit ensuite et fut martyrisé à son tour ; le pape Urbain I († vers 230), qui aurait baptisé Cécile et son époux Valérien
16	03.20	Je	Sainte-Marie au Trastevere	Saint Jules I , pape († 352) ; Saint Calixte I , pape martyr († vers 222) ; Saints Florentin, Corona, Sabin et Alexandre, martyrs
17	03.21	Ve	Saint-Vital in Fovea	Saint Vital († 304) ; Valérie (IIe siècle) ; Saints Gervais et Protais (IIe siècle)
18	03.22	Sa	Saints-Pierre-et-Marcelin au Latran	Saints Marcelin et Pierre , martyrs († 304) ; Sainte Marcie, martyre associée aux saints Marcelin et Pierre
19	03.23	Di	Saint-Laurent hors les murs	Saint Laurent († 258) ; Saint Étienne , protomartyr (Ier siècle) ; Saint Hippolyte († IIIe siècle) ; Saint Justin , martyr († 167) ; le pape Saint Sixte III († 440) ; le pape Saint Zosime († 418) ; Bienheureux Pie IX , pape († 1878)
20	03.24	Lu	Saint-Marc au Capitole	Saint Marc , l'évangéliste et martyr (Ier siècle) ; le pape Saint Marc († 336) ; Saints Abdon et Sennen , martyrs persans (IIIe siècle)
21	03.25	Ma	Sainte-Pudentienne au Viminal	Sainte Pudentienne , martyre (IIe siècle) ; Sainte Praxède , sa sœur (IIe siècle)

22	03.26	Me	Saint-Sixte (Saints-Nérée-et-Achille)	Saint Sixte I , pape († 125) ; Saints Nérée et Achille († 300) ; Sainte Flavie Domitille , martyre (Ier siècle)
23	03.27	Je	Saints-Cosme-et-Damien sur la Via Sacra	Saints Cosme et Damien , médecins et martyrs († 303) ; Saints Anthime et Léonce, frères et martyrs
24	03.28	Ve	Saint-Laurent in Lucina	La grille de Saint Laurent sur laquelle le saint aurait été brûlé vif ; un vase contenant la chair brûlée de Saint Laurent
25	03.29	Sa	Sainte-Susanne aux Thermes de Dioclétien	Sainte Susanne , vierge et martyre († 294)
26	03.30	Di	Sainte-Croix-de-Jérusalem	Fragments de la Vraie Croix, partie du Titulus Crucis (l'inscription « I.N.R.I. ») ; clous de la crucifixion et quelques épines de la Couronne ; un fragment de la croix du Bon Larron, saint Dismas ; la phalange de Saint Thomas Apôtre (Ier siècle)
27	04.31	Lu	Les Quatre-Couronnés au Celio	Saints Castor, Symphorien, Claude et Nicostrate , martyrs (IVE siècle)
28	04.01	Ma	Saint-Laurent in Damaso	Saint Laurent , martyr († 258) ; Saint Damas , pape et martyr († 384) ; Jovite et Faustin, martyrs
29	04.02	Me	Saint-Paul hors les murs	Saint Paul , apôtre († 67) ; la chaîne de Saint Paul ; le bâton de Saint Paul
30	04.03	Je	Saints-Sylvestre-et-Martin aux Monts	Saints Artème, Pauline et Sisinnius, martyrs ; Bienheureux Angelo Paoli († 1720)
31	04.04	Ve	Saint-Eusèbe sur l'Esquilin	Saint Eusèbe, prêtre et martyr († 353) ; Saints Orosius et Paulin, prêtres et martyrs
32	04.05	Sa	Saint-Nicolas in Carcere	Saint Nicolas de Bari († 270) ; Saints Marcelin et Faustin, martyrs († 250)
33	04.06	Di	Saint-Pierre au Vatican	

34	04.07	Lu	Saint-Chrysogone à Trastevere	Saint Chrysogone , martyr († 303) ; sainte Anastasie , martyre († 250) ; Saint Rufus, martyr (Ier siècle) ; Bienheureuse Anna Maria Taigi († 1837)
35	04.08	Ma	Sainte-Marie sur la Via Lata	Saint Agapit, martyr († 273) ; Saints Hippolyte et Darius, martyrs (IVE siècle) ; fragment de la Vraie Croix
36	04.09	Me	Saint-Marcel sur le Corso	Saint Marcel I , pape († 309) ; Sainte Digne et Sainte Émérite, martyres
37	04.10	Je	Saint-Apollinaire au Champ de Mars	Saint Apollinaire (IIe siècle) ; Saints Eustache, Bardaire, Eugène, Oreste et Eusence, martyrs
38	04.11	Ve	Saint-Étienne au Celio	Saint Étienne , protomartyr († 36) ; Saints Primus et Félicien , martyrs († 303) ; fragments de la Vraie Croix
39	04.12	Sa	Saint-Jean à la Porte Latine	Fragments osseux ou petits reliquaires contenant des parties du corps ou des objets personnels attribués à Saint Jean l'Évangéliste († 98) ; Saints Gordien et Épimaque , martyrs (IVE siècle)
40	04.13	Di	Saint-Jean de Latran	
41	04.14	Lu	Sainte-Praxède à l'Esquilin	Sainte Praxède , martyre (IIe siècle) ; Sainte Pudentielle, martyre (IIe siècle) ; Sainte Victoire, martyre († 253) ; Colonne de la Flagellation
42	04.15	Ma	Sainte-Prisca sur l'Aventin	Sainte Prisca , l'une des premières martyres chrétiennes (Ier siècle) ; Saints Aquila et Priscilla , époux chrétiens ; fragments de la Vraie Croix
43	04.16	Me	Sainte-Marie-Majeure	
44	04.17	Je	Saint-Jean de Latran	
45	04.18	Ve	Sainte-Croix-de-Jérusalem	
46	04.19	Sa	Saint-Jean de Latran	

47	04.20	Di	Sainte-Marie-Majeure	
48	04.21	Lu	Saint-Pierre au Vatican	
49	04.22	Ma	Saint-Paul hors les murs	
50	04.23	Me	Saint-Laurent hors les murs	Saint Laurent , martyr († 258) ; Saint Étienne , protomartyr († 36) ; Saint Sébastien , martyr († 288) ; Saint François d'Assise († 1226) ; le pape Saint Zosime († 418), le pape Saint Sixte III († 440), le pape Saint Hilaire († 468), le pape Saint Damas II († 1048) ; Bienheureux Pie IX , pape († 1878) ; fragments de la Vraie Croix
51	04.24	Je	Basilique des Douze Apôtres	Saint Philippe , apôtre († 80) ; Saint Jacques le Mineur († 62)
52	04.25	Ve	Sainte-Marie ad Martyres (Panthéon)	Saint Longin , soldat romain qui aurait transpercé le flanc de Jésus-Christ lors de la crucifixion (Ier siècle) ; Sainte Bibiane , martyre († 362-363) ; Sainte Lucie , martyre († 304) ; Saints Rasée et Anastase, martyrs ; lors de la consécration de l'église en 609 après J.-C. par le pape Boniface IV, les ossements d'au moins 28 groupes de martyrs furent transférés ici depuis les cimetières romains
53	04.26	Sa	Saint-Jean du Latran	
54	04.27	Di	Saint-Pancrace	Saint Pancrace , martyr († 304) ; fragments de la Vraie Croix